

PRENUMERATA.

**W Łodzi:**  
Rocznie . . . . . 6.  
Półrocznie . . . . . 3.  
Kwartalnie . . . . . 1 1/2 50.  
Miesięcznie . . . . . 50.  
**W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:**  
Rocznie . . . . . 8.  
Półrocznie . . . . . 4.  
Kwartalnie . . . . . 2.

Prenumerata na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabycie można pojedynczo numery Dziennika.  
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz półtem lub za jego miejsce 6 kop., z następnym wrażliwością powtarzających się albo w większych ogłoszeniach odpowiednio rabatu.  
Nekretałgi: za każdy wiersz 10 kop.  
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.  
Stale 2 wierszowe ogłoszenia odrazem po 20 kop. 2 miesięcznie.  
Od należności przewyższających 10 rubli następnym dodatkowo ogólnie 5 proc.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Świąt: Martyny Panny M.  
Jutro: Piotra Nolaoka.  
Wschód słońca o godz. 7 m. 54. Zachód o godz. 4 m. 32.  
Długość dnia godz. 8 m. 38. Przychył dnia godz. 1 m. 0.

BUREAU REDAKCYI I ADMINISTRACYI  
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:  
„DZIENNIK” ŁÓDZ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frandlora w Warszawie i w Łodzi.

Rękoписы nadsyłane bez zastrzeżeń — nie będą zwracane.

SPRAWA WYWOZU MĄKI.

Kwestya wywozu gotowej mąki, zamiast powszechnie przeważającego dotychczas wywozu ziarna, stanowi dla rolnictwa i młynarstwa w Rosyi sprawę niezmiernie ważną. Ubocznie dotyka ona i innych gałęzi przemysłu, gdyż, równolegle z powiększeniem liczby młynów, wzrastać musi produkcya wyrobów metalowych i maszyn, a nadto, przy przerabianiu na miejscu ziarna na mąkę, pozostaje wiele cennych odpadków, stanowiących surowy materiał dla innych działów przemysłu. Na nieszczęście, w większości państw zagranicznych, na rynki których mąka z Rosyi mogłaby dostać się najłatwiej, produkty młynarstwa obłożone są wysokimi cłami. Mąka przywożona do Niemiec opłaca 53 kop. złotem od puda, do Hiszpanii—36 kop., do Austrii—38 kop., do Francji—33 kop. i t. p. Wyjątek stanowi Anglia, gdzie zboże pod wszelkimi postaciami jest od cł uwolnione. Pomimo jednak tych niesprzyjających okoliczności, wywóz mąki za granicę, przy pewnych warunkach, może się opłacać. Temi warunkami przedewszystkiem są: 1) organizacja własnych agencji handlowych na rynkach zagranicznych, która dałaby możność obchodzenia się bez kosztownego pośrednictwa i 2) zniesienie cł kolejących dla mąki przeznaczanej na wywóz. Pierwszy z tych warunków, jak już donosiłmy poprzednio, urzeczywistniła się: 56 młynarzy z Cesarstwa zawiązało w Petersburgu komitet, w celu rozwinienia wywozu mąki. Komitet ten już utworzył lub niebawem utworzy kilka własnych agencji i składów w niektórych punktach Anglii i Włoch i do współdzielań w swoim przedsiębiorstwie przyjmuje chętnie wszystkich młynarzy i producentów zboża. Co się tyczy zniesienia dla wywożonej mąki cł kolejących, jak donoszą dzienniki ruskie, kwestya ta wkrótce w sferach rządowych wejdzie na porządek dzienny, a ministeryum skarbu ma być przychylnie dla niej usposobione. Tak więc, pomimo nieomalych trudności, sprawa posuwa się naprzód. Być

może, że potrzebne będą na początek pewne ofiary, tak ze strony rządu, jak i prywatnych przedsiębiorców; że się one jednak opłaca, można sądzić już chociażby z porównania cen zboża i mąki na zagranicznych rynkach, które wykazują różnicę około 50 kop. złotem na pudzie.

Kwestya ta będzie głównym przedmiotem obrad drugiego wszech-ruskiego zjazdu młynarzy, który ma być zwołany w roku bieżącym w Moskwie.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

DROGI ŻELAZNE.

× Dowiadujemy się, iż następujące drogi żelazne przyjęły napowrót odpowiedzialność za terminową dostawę towarów: południowo-zachodnia, kozłowski-woronieżsko-rostowska, a z zagranicznych Friedek-Graditz-Bystrzyca i Bogumia (Oderberg)-Kraków.

× W dniu 25 b. m. wyjechał z Petersburga starszy inspektor kolejowy, Weidrich, na linię kursko-charkowsko-azowską, dla przedsięwzięcia środków, zmierzających do szybkiego oczyszczenia linii od zasp śniegowych i przywrócenia prawidłowego ruchu pociągów.

× Na zebraniu członków sekcji handlowej oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu, p. Bronisław Werner poruszył kwestyę normalnych warunków taryfowych na odnodze Aleksandrowskiej drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Pomimo złańska się z drogą warszawsko-wiedeńską drogi bydgoskiej, która otrzymała nazwę odnogi Aleksandrowskiej, na tej ostatniej utrzymana jest dawna taryfa, znacznie wyższa od taryfy drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, na czem cierpią rolnicy okoliczni i właściciele kopaliń węgla. Wobec wyjaśnienia przewodniczącego, że regulowanie stawek taryfowych nie należy do zarządu drogi żelaznej, lecz do departamentu kolejowego, sekcyja postanowiła za pośrednictwem towarzystwa popierania przemysłu i handlu zwrócić się do departamentu kole-

jowego o zrównanie taryfy na odnodze Aleksandrowskiej ze stosowaną na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej.

× Gazety południowo-ruskie donoszą, że wykup drogi żelaznej Łowosko-sewastopolskiej nastąpi przed postanowionym terminem (1893 roku), przyczem na rzecz skarbu, prócz drogi wzmiarkowanej i kursko-charkowsko-azowskiej, przejdzie także dońcicka droga węgłowa.

× Ministeryum komunikacji zamierza na całej sieci kolejowej zaprowadzić używanie środków dłuższego zachowania w dobrym stanie podkładów kolejowych.

× Mianowaną została komisya rusko-austryacka, celem wypracowania projektu połączenia odnogi kolei nowosielskiej z drogą żelazną łwosko-żarnowiecką. Ze strony austryackiej delegowany został inżynier kolei bukowińskich, Ziffer.

HANDEL.

× Podobno departament podatków nieślatających ma przedsięwziąć szereg nowych środków, zmierzających do uporządkowania detalicznego handlu napojami spirytasowymi. Pomiedzy innymi, istnieje projekt nadania gubernialnym i powiatowym komisjom trunkowym obszernej pełnomocnictwa, co do wydawania pozwoleń na prowadzenie handlu i odbierania świadectw handlarzom, którym rzeczono instytucye dowiodła niesumienności i dopuszczania się nadwyżek. Oprócz tego projektuje się pociągać do odpowiedzialności majątkowej gminy, w których urzędy akcyzowe wykryją prowadzenie, przez zamieszkałe u nich osoby, handlu bez wykupywania świadectw.

× W chanatach środkowo-azyatyckich i w całym Turkestanie ceny surowego i na pół przerobionego jedwabiu poszły w górę o 40%. Nadzwyczajna ta zwyżka tłómaczy się tą okolicznością, że kupcy europejscy operujący w Azji zakupili całą ilość jedwabiu, a obecnie dla celów spekulacyjnych podnieśli ceny do tej wysokości.

× Ministeryum skarbu, stosując się do polecenia rady państwa, opracowało projekt przepisów dotyczących inspekcji zbo-

kowej. Ministeryum proponuje zorganizowanie, obok elewatorów, komitetów, których zadaniem byłoby dozorowanie nad gatunkowaniem zboża. Ostatnie, zaopatrzone w świadectwo inspekcji co do świeżego gatunku, będzie przewożone na miejsce przeznaczenia w specjalnie opakowanym, pod pieczęcią inspekcji i pod kontrolą dozorców, których wyznacza inspekcya. Działalność inspekcji zbozowej rozciąga się na całe państwo i nie tylko na targach wewnętrznych, lecz i w portach i komorach ładowych. Inspekcya zbozowa zostaje pod władzą ministeryum skarbu, a zażalenia na jej działalność winny być znoszone do departamentu handlu i przemysłu.

× Małenka rybka, znana pod nazwą kilki, cieszy się wielkim popytem w całej Rosyi. Łowią ją przy brzegach morza Bałtyckiego, przystan wyłącznie w guberni petersburskiej, gdzie tym przemysłem trudni się ręk niemało. Solenia kilki i przygotowanie tak zwanych „konserw kilkowych” dokonywaną jest przeważnie w Rewlu, gdzie znajduje się około 16 większych zakładów solenia kilki, nie licząc oddzielnych zakładów małych, gdzie ta robota wykonywana jest sposobem domowym, przy pomocy rodziny i służby. Rewelski przemysł kilkowy można uważać za znaczenie rozwinęły, ponieważ niektóre zakłady sprzedają tego towaru na sumę od 20 do 50 lub więcej tysięcy rubli rocznie. Liczącymy zakłady tylko w niezliczonej ilości zajmują się sami połowem kilki, przy pomocy wynajętych rybaków, większość zaś kupuje te ryby od rybaków wulnych, na miarę, przyczem ceny są chwiejne, będąc w zależności od różnych warunków połowu, podaż ze strony rybaków i od pory roku, w której połow jest dokonywany. Przy dogodnych warunkach połowu, kilki nabywane są z pierwszych rąk po 1 rub. kop. 50 do 2 rubli za miarę, zaś przy warunkach niegodnych i skąpcym połowie cena miary dochodzi do 5, a nawet do 6 rubli.

× Z powodu otwarcia granicy niemieckiej dla bydła i trzody chlewnej z Galicji i wogóle z Austrii, powstał w Krakowie biletom; wnoszą w interesy po największe części ziłą wiarę. Ale jakkolwiek tej pragnął bardzo, nie należał i skłonił się z usmianchem, który mówił: „Jak się kochane! pani podobna, jestem zawsze na jej rozkaz;” zaś głośno dodał:

— Powtarzam pani raz jeszcze, że bardzo... Wewnętrzna reforma domu jedynie zmusiła mnie do odprawienia go.  
Baronowa Sandorff zawałowała się chwilę, nie dlatego, żeby załowała swego oporu, lecz czuła niezawodnie, jakie to było nalwie z jej strony przychodzące do takiego Saccarda, nie będąc zdecydowaną na wszelkie konsekwencye. Gniewała się na siebie samą, bo miała pretensyę do miła poważnej kobiety. W końcu odpowiedziała prostem skinieniem głowy na pożegnalny pełen szacunku ukłon Saccarda; odprowadził ją właśnie do drzwi, gdy te nagle otworzyła jakaś poufala ręka. Był to Maksymilian, który jadt śniadanie u ojca tego dnia i jako domowy wszedł przez korytarz. Usunął się na stronę, skłonił głębioko i przepuszcil baronowę. Gdy ta odezła, zaśmiał się lekko.

— Rozpoczął się już, jak widzę, interesy i zaczynasz zbierać zyski, mój ojczec? Pomimo młodości, Maksymilian miał pewność siebie dojrzałego człowieka, niezdołnego rozpraszać swych sił na niepewną przyjemność. Ojciec zrozumiał to zachowanie, pełne ironii i wyższości.

— Właśnie, że odtąd jeszcze żadnych nie miałem i to bynajmniej nie z rozsądku, bo, mój malcze, jestem równie dumny z tego, że mam zawsze lat dwadzieścia, jak ty, że masz sześćdziesiąt — zaśmiał się dawny swoim kobiecym śmiechem, w którym drgały zagadkowe dźwięki; zachowywał się przytem jak młodzieniec, który nie chce więcej marnować swego życia. Okazywał jaknajwiększą pobłażliwość, byle tylko jemu osobiście nic nie groziło.

31)

Emil Zola.

PIENIĄDZ.

Tłómaczyła M. L.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 22).

Saccard wstał, a za nim Jantron, ukrywając radość ze złazienia nakoniec chleba, pod pokrywką bliżej wykołonej, znużonego błotem paryskim.

— Nakoniec dostanę się do mego żywiołu, do moich ukochanych, pięknych liter.

— Nie angażuj pan jeszcze nikogo — zapowiedział Saccard przy wyjściu — ja sam o tem pomyślę, a tymczasem zanotuj pan sobie mego protegowanego, Pawła Jordana, młodego człowieka z niezwykle uzdolnieniem, z którego będzie można zrobić wyborowego redaktora części literackiej. Napiszę mu, żeby zaszedł do pana.

Jantron wyszedł temiżsamymi bocznymi drzwiami, gdy szczęśliwie polezenie tych dwóch wyjsz uderzyło go.

— Dobra! To bardzo wygodne — rzekł poufale. — Można porwać ludzi... Gdy przychodzą piękne damy, jak ta, którą powitałem przed chwilą w przedpokoj, baronowa Sandorff...

Saccard nie wiedział o jej obecności i wzruszeniem ramion chciał wyrazić swoją obojętność, ale tamten nie chciał w nią uwierzyć. Obaj mężczyźni zamienili ścisł dloni.

Saccard, zostawszy sam, instynktownie zbliżył się do lustra i podniósł do góry włosy, w których nie świeciła jeszcze ani jedna biała nitka. Nie kłamał jednak przed Jantronem; kobiety przestały go obchodzić z chwilą, gdy pochłonyły go całkowicie interesy; ustąpił mimowoli prawie galanterii

francuza, który zostawszy sam na sam z kobietą, nie chcąc uchodzić za głupca, musi się starać ją zdobyć. Z chwilą wejścia baronowej, stał się też niezwykle uprzejmym.

— Raczy pani łaskawie poczęd. Nigdy jeszcze nie widział jej tak ponętną, z temi purpurowymi usty i paląciami oczami, patrzącami namiętnie z poza nawpół przymkniętych powiek i gęstych brwi. Czego ona mogła chcieć od niego? Zdziwił się i rozczarował prawie, gdy mu wytłómaczyła cel swojej wizyty.

— Przespraszam pana najmocniej, że mu przeszkadzałam i przychodzę we własnym interesie; ale wszak ludzie z jednego świata muszą sobie oddawać wzajemnie usługi... Mąż mój przyjął choć kucharza, którego pan ostatnio odprawil; przychodzę więc wprost po rekomendacyę.

Ona więc zaczęła wypytywać go, a on odpowiadał jej z wyszukaną grzecznością, nie spuszczał jej z niej oka. Zdało mu się, że odgadywał, iż to był tylko pretekst; zadrwiła sobie z tego kucharza; przysłała tu najoczywistszej po co wrzecie. Istotnie, manewrowała długo, aż innesgo wymówiła nazwisko wspólnego ich znajomego, margrabiego de Bohain, który jej o banku wspominał. Tak trudno jej umieścić swe pieniądze, znaleźć solidne papiry! Nakoniec zrozumiał, że chętnie wzięł akcyę, jeżeli dadzą jej zysk dziesięć od sta, przysługujący członkom syndykatu; zrozumiał potem jeszcze lepiej, że jeżeli otworzy jej conto, to mu wcale płacić nie będzie.

— Mam mój osobisty majątek, do którego mąż się zupełnie nie miecza. Sprawia mi to wiele kłopotu, ale i bawi trochę... Gdy się widzi kobietę, zajmującą się interesami i pieniędzmi, szczególniej kobietę młodą, dżiwi to ludzi; gotowi są ją potępiać, nieprawdaż? Są dni, w których jestem w śmiertelnych kłopotach, nie mając przy-

jaciela, który doradziłby mi. W przeszłym tygodniu jeszcze, skutkiem złego objaśnienia, straciłam poważną sumę... Ach! teraz, skoro pan będzie miał tak świetne stanowisko, gdybyś pan był tak dobrym, gdybyś zechciał...

Gracj przebiegł przez kobietę światową, gracj chełwi, zacieki; tę córkę Ladrucourtów, których jeden z przodków wziął Antyochię, tę żonę dyplomaty, któremu kłaniała się nisko cała zagraniczna kolonia w Paryżu, namiętność sprowadzała w podejrzany charakterze proszącej do wszystkich finansistów. Usta jej drżały, oczy paliły, gragnienie wybuchło i wzbudzało kobietę namiętną. Saccard miał tyle naiwności, że sądził, iż przysłała mu się oddać, poprostu dlatego, ażeby należeć do wielkiego przedsiębiorstwa i przy okazji mieć pożyteczne wskazówki na giełdzie.

— Ależ, proszę pani — zawołał — będę szczęśliwy, mogąc złożyć u stóp pani moje doświadczenie.

Przysunął się do niej z krzesłem i wziął ją za rękę. W jednej chwili wytrzeźwiała. Al! nie, do tego jeszcze nie doszła; zawsze będzie czas zapłacić w ten sposób.

Taki stosunek już z prokaratorem generalnym Delcambre'em, tym suchym, żółtym człowiekiem, do którego zmusiło ją potworne skapstwo męża, był dla niej obydnym pańszczyzn. Jej obojętność zmystowna, tajemna pogarda, jaką dla mężczyzny żywy, wyrażała się w jej znęczeniu, w wyrazie twarzy udanej namiętności, gdy tylko nadzieja gry była w stanie ją zapalić. Wstała szybko; zbuntowała się w niej jeszcze rasa dobra i wychowanie, która nieraz przeszkadzały jej w interesach.

— Zatem pan był zadowolony z tego kucharza?

Saccard, zdumiony, wstał również. Czegoż się ona spodziewała? Ze zapisze ją na akcyę i będzie dawał objaśnienia za darmo? Stanowczo, niemożna wierzyć ko-

(D. c. n.)

projekt urządzenia tam targowiska dla bydła i trzody chlewnej.

PIENIĄDZE.

× Projekt czwartej seryj robót kanalizacyjnych miasta Warszawy zyskał zatwierdzenie komitetu ministrów.

× „Bieżąca wiadomości” donoszą, że bank państwa obniży wkrótce dyskonto do 4 1/2% rocznie.

× Z Budapesztu donoszą, iż bank ludowy w Bekes Osaba ogłosił upadłość. Kasyer i główny buchalter odebrali sobie życie. Dyrektora banku Bartokya z trudnością zdołano powstrzymać od samobójstwa. Malwersacje mają wynosić około 300,000 florenów.

PODATKI.

× Z powodu pogłosek o istniejącym jakoby projekcie podwyższenia opłat gildyjnych od kupców 2 gildi do 500 rs. „Peterb. wiadomości” piszą pomiędzy innymi: „Pogłoska ta wywołała masę komentarzy i obaw wśród kupców prowincjonalnych. Przeprowadzona podwyżka stanowi 5-krotną cenę dotychczasową świadectwa gildyjnego, stąd też łatwo zrozumiałym jest pojęcie. Co się nas tyczy, to nie bardzo wierzymy w prawdopodobieństwo pogłoski i byłoby bardzo pożądanem, aby nastąpiło jakiekolwiek wyjaśnienie ze źródła kompetentnego. Wprawdzie dzisiejsze opłaty gildyjne nie są odpowiednio unormowane do obrotu, lecz na to jest jedyny sposób: podział świadectw drugiej gildji na kategorie, stosownie do rodzaju przemysłu i sumy całkowitego obrotu. Wtedy nie będą płacić jednakowo i ci, którzy mają w obrocie pół miliona i ci, których cały kapitał wynosi może 500 rs.”

PRZEMYSŁ.

× Fabrykę ozdobyń pudełek galanterijnych otworzył w mieście naszym pan Jan Petersilge. Wyroby swoje p. P. zamierza wysłać także do główniejszych miast Cesarstwa.

× W tych dniach na jednej z ulic podokopowych w Warszawie puszczono w ruch nową parową fabrykę wyrobów żelaznych. W krótkim czasie otwartą będzie w Warszawie fabryka budowy machin garbarskich, młynarskich, piwowarskich i t. p. Nowy zakład fabryczny, którego wyroby przeważnie wysyłane będą do Cesarstwa, prowadzić będzie specjalista miejscowy do spółki z kapitalistą miejscowym. Za rogatką wolską z przyszłą wiosną rozpoczęta będzie budowa nowego myłki parowego, zakładanego przez kilku miejscowych przemysłowców.

× Nową gorzelnię, większych wymiarów, otwarto w ostatnich czasach w Kazanowie, w powiecie lubartowskim.

× Huta szkłana w Sosnowicach ponosiła dotkliwą szkodę. Główny piec hutniczy, wielkim nakładem wzniesiony, został uszkodzony tak, iż wszelkie roboty na czas pewien muszą być wstrzymane. Strata jest tem większa, iż huta zawałona jest terminowemi obstalunkami butelek nowej, obowiązującej w Królestwie objętości.

× Konweny rafinerów w celu uregulowania produkcji odpowiednio do spozycia rafinady w całym państwie, podpisano dnia 27 stycznia w Kijowie.

× „Russkija wiadomości” donoszą, że drobny przemysł tkacki w powiecie powońskim, guberni włodzimierskiej, wytwa-

rzający tanie tkaniny bawełniane i półwełniane, szybko chylił się do upadku, skutkiem konkurencyj wielkiej fabryki. W wielu miejscowościach powiatu dają się widzieć zamknięte niewielkie fabryczki tkackie. O zarobku tkaczy rekoździelników niema co i mówić: zarabiają po 60 do 70 kop. od kawałka długości od 65 do 70 arszynów, przy czem zarobek tygodniowy wynosi 1 rs. do 1 rs. 10 kop. Liczni tkacze rekoździelnicy porzucili swe rzemiosło i wzięli się do innej pracy.

— Niedawno charkowskie towarzystwo mineralogiczne wysłało jednego ze swoich członków do powiatu rosławskiego w gubernii smoleńskiej dla zbadania znajdujących się tam pokładów fosforytu. Wystaniec orzekł, że powiat rosławski należy do najbogatszych w fosforyty miejscowości w Rosyi; znalazł on je w majątku Roźni p. Aljnowa, w gminie fiadorowskiej, a także na prawym brzegu Dźisny w dobrach pp. Borodowiczynych. Oprócz tego ogromne zapasy tego mineralu znajdują się mają po obu brzegach rzeki Gubi w majątku p. Kuzniewa. Nowo znalezione fosforyty nie ustępują podobno pod względem wartości fosforytom znanym już w innych miejscowościach powiatu rosławskiego.

× Delegat Cesarского towarzystwa technicznego, p. Dowski, jeździł niedawno do zakaspjńskiego obwodu, w celu zbadania na miejscu, znajdujących się tam pokładów żalazy i wypróbowania najkorzystniejszych sposobów ich eksploatacji. Obecnie p. Dowski powrócił i z polecenia ogólnego zebrał towarzystwa złożył ma sprawozdanie ze swoich prac w głównym zarządzie artyleryjskim.

× Donoszą z Berlina, że w Niemczech przyjęto nowy system mieszkań robotniczych. Zamiast tworzenia osobnych, zamiejsczych dzielnic, dla ludności pracującej będą nabywane domy w obrębie miasta i przerabiane w ten sposób, że w środku będą ogrody, otoczone z trzech stron domkami dla robotników, mieszkania zaś frontowe przeznaczone będą dla innej ludności. W ten sposób utrzymany ma być związek pomiędzy warstwami społecznymi, który dobrzeby nie mógł wpłynąć na usposobienia robotników.

× Na odbytych w tych dniach konferencyj związków robotniczych szwajcarskich postanowiono świętować dzień 1 maja r. b. i domagać się dziesięćgodzinnego dnia roboczego.

STOWARZYSZENIA.

× Zgromadzenie malarzy pokojowych w Warszawie na ostatniej sesji kwartalnej uchwaliło następujące rezolucje: 1) Nie wywalać uczniów, którzy nie okazali świadectw szkolnych, chociażby okazali zdolności fachowe. 2) Pryncypałów, którzy przez dwa lata nie wnoszą składek, wykreślić z listy cechowej. 3) Jednemu z członków, z powodu podeszłego wieku, przyznano stałą emeryturę i uwolniono go od placenia składek. 4) Dwom wdowom przyznano stałe wsparcie kwartalne. 5) Kandydat meldujący się na pryncypała, powinien 6 lat pracować u jednego z wykwalfikowanych pryncypałów. 6) Odnieść się do p. prezydenta, aby wyjednano dla ekspertów malarskich pewne wynagrodzenie od stron procesujących się i dochód z tego źródła przeznaczyć na kasę szpi-

talną. 7) Zamiast praktykowanych kolacyj przy wypisywaniu się na pryncypała, wydatek ten przeznaczyć na kasę wdów i sierot.

UBEZPIECZENIA.

× „Bieżąca wiadomości” donoszą, że do rozpatrzenia rządu wniesiono prośbę towarzystwa Babajewa o dozwolenie założenia „Słowińskiego towarzystwa ubezpieczeń”, któreby przyjmowało do ubezpieczenia domy nasycone substancyą Babajewa, z obniżeniem premium o 40% w porównaniu z istniejącymi.

WYKSZTAŁCENIE PRZEMYSŁOWE.

× Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej wyznaczył na rok bieżący na utrzymanie szkoły technicznej rs. 22,255.

× „Nowoje wremia” zwraca uwagę na sprawozdanie, zamieszczone w ostatnim zeszyście „Żurn. ministr. narod. prosw.” o pomyslnych rezultatach nauki ogrodniczej w seminaryum naukowym w Mołodzie. Zdaniem gazety petersburskiej, zaprowadzenie takich kursów w innych seminaryjach mogłoby oddać prawdziwe usługi, ze względu na to, że każdy nauczyciel wiejski byłby w stanie stać się informatorem, a w razie potrzeby inicjatorem pożytecznych innowacyj wśród włościan.

† Ś. p. Heliodor Janiszewski, długoletni pisarz hipoteczny w Zgierzu, a następnie w Łodzi, zmarł wczoraj w Warszawie, dokąd przeniósł się z Łodzi przed roktem. Ś. p. Heliodor urodził się dnia 3 lipca 1818 roku w rodzinie wsi Zabłocie, ziemi płockiej, z Karola Janiszewskiego, ówczesnego prezesa sądu kryminalnego w Płocku i Wiktorji z Niżyńskich. Po skończeniu gimnazjum i kursów prawnych w Warszawie, rozpoczął służbę sądowną 29 sierpnia 1839 roku w archiwum głównem Królestwa. Dnia 26 lipca 1843 roku mianowany był pisarzem sądu pokoju w Pultuskach, a w 13 lat potem (1856) pisarzem hipotecznym przy sądzie pokoju w Zgierzu, skąd w r. 1864 wraz z sądem przeniósł się do Łodzi. Jako emeryt, opuścił służbę w kwietniu 1880 roku. Była to postać dobrze znana mieszkańcom Łodzi i Zgierza. Któż bo w Łodzi nie miał interesów w hipotece. Prawy i wzorowy urzędnik, z nieposzlakowaną uczciwością spełniał swoje obowiązki jako sądownik, który powszechnie cieszył się sympatją, a w utrzymywaniu akt hipotecznych w porządku, który niegdyś chlubę przynosił hordziemu wydziałowi hipotecznemu, położył nawet dla miasta niewątpliwie zasługi. Nigdy też za urzędowania ś. p. Janiszewskiego nie słyszano słowa skargi na wydział hipoteczny. Był sam zyczliwym współobywatelom, którzy mu też serdecznie odpłacali zyczliwością. Zmarły pozostawia po sobie szczyry żal i niezłą pamięć w licznych rzeszach znajomych, szczególnież zaś wśród prawników, dla których był uprzejmy i do usług zawsze gotowym kolegą.

Pogrzeb ś. p. Heliodora Janiszewskiego w Warszawie, odbędzie się w sobotę, 31 stycznia.

Straż ziemska. Liczba strażników policyjnych w naszym mieście wkrótce powiększoną będzie do 300. Nadto, wa właściwych sferach poruszono kwestyj podzielenia miasta na 4 cyrkuly policyjne, nad-

któremi nadzór ma być powierzony czternemu komisarzom.

Zarząd towarzystwa opieki nad zwierzętami zaprasza zarówno członków, jak i wszystkich zyczących towarzystwu na wspólne posiedzenie, które odbędzie się dzisiaj, o godzinie 7 wieczorem, w domu majstrów tkackich.

Czyszczenie miejsc. Wobec mającego odbyć się dzisiaj zebrania członków towarzystwa opieki nad zwierzętami i osób interesujących się tą sprawą, zwracamy uwagę na niedające się niczem usprawni dliwie postępowanie tutejszych czyszczeni miejsc. Do scharakteryzowania tego postępowania dojdę będzie przystocy fakt, jaki zdarzył się przed tygodniem na rogu ulicy Zgierskiej i Staroego Miasta. Pomijając już to, że czyszciciel spełniał swe czynności w porze nigdzie niepraktykowanej, bo o godz. 9 rano, zaznaczymy tylko, że chcąc złapać pieska biegaącego po chodniku za chłopcem, pochwylił stryczkiem z pośród licznych przedmiotów chłopa za rękę. Drugi tymczasem pobiegł za pieskiem, pochwylił go na chodniku, poniósł wiszącego na stryczku kilkanaście kroków, następnie uderzył nim kilka razy o budę do przewożenia psów i dopiero martwego wrzucił do wnętrza, wśród nieopisanego oburzenia przypatrujących się tej scenie.

Ulica Spacerowa. Posegę przy ul. Piotrkowskiej pod N. 784 (gdzie się mieści ogródek Langego) nabył od spadkobierców F. Hillera za 80,000 rubli p. Izr. K. Poznanski, który zamierza wybudować wspaniały pałac od strony ulicy Spacerowej. Upiększona już kilkoma okazalymi gmachami, z których pałac p. Kunitzera dopiero w tym roku będzie ostatecznie wykończony, ulica Spacerowa pozyska więc nową ozdobę. Słyszelśmy także, że przylegający do niej ogród p. Rosenblatta ma być otoczony elegancjąm parkaniem. Właścicielem kilku innych przyległych do niej posesyj budują lub też zamierzają budować ładne kamienice na mieszkania prywatne. Jest więc nadzieja że w bardzo krótkim czasie ulica ta przybierze wygląd prawdziwie europejskiej i pod tym względem odskoczy daleko od wszystkich innych w Łodzi. Ma ona nad niemi tę obzorną przewagę, że jest szeroka, podczas gdy wszystkie inne ulice tutejsze są tak wąskie, jak bywają chyba załki w miastach europejskich tej samej wielkości. Mając, oprócz dwu bruków bocznych dla pojazdów, przejście środkowe dla pieszych ogrodzone wysadzone drzewkami i ozdobione trawnikami, mogła być już dawno tak pożądanem w Łodzi miejscem przechadzki, gdyby nie to, że jest ogromnie zaniedbana, źle oświetlona, a nadwyszysko mało zamieszkałą a więc i niezbyt bezpieczną wieczorem.

Z balu. Środowy bal w sali koncertowej udał się nadspodziewanie dobrze. Dzięki zabiegłościu inicjatorów i gospodarzy balu, salę zapełniło około 200 osób, które z prawdziwą przyjemnością spędziły czas na zabawie, ożywionej serdeczną wesołością. Bal rozpoczął się o godzinie 10 po południu, do którego stanoję przeszło 80 par i trwał do godziny 7 rano, zakończony białym mazurem w 40 par. Kilku aranzeżów prowadziło tańce i wszyscy z zadania wywiązali się doskonale. Toalety damskie odznaczały się szykiem i elegancją, choć

53) Berta v. Suttner.

ZŁÓŻYMY BRONI!

Powieść z życia.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 22).

— Ja także, doktorze! Pozwól mi jelecać...

— Dokąd, baronowo? Tak delikatna, nieprzywykła do podobnej pracy...

— A eż tu mam robić? — przerwałam. — Jeżeli jesteś moim przyjacielem, doktorze, pomóż mi do wypełnienia przedsięwzięcia... Gotowa jestem na wszystko...

Przedstaw mi pani Simon jako dobro wolną dozorczynię i przez nią, zabierz mnie z sobą!

— Niech się więc stanie, jak sobie życzysz, baronowo. Chodźmy do pani Simon.

W pięć minut później byliśmy w drodze do Horonowos. Na drabiniastym wozie, w którym przywiezł przed chwilą rannych, na słomie zbitej może krwią, trzeba było odbyć tę podróż. Lataarka, trzymana przez woźnicę, rzuciła blade światło, uoskócienna noc. Straszny sen, straszny sen — powtarzałam w duchu, siedząc przy doktorze i trzymając go za rękę. Jego obecność jedynie przypominała mi, że to rzeczywistość, a zarazem przynosiła uspokojenie.

— Oprzyj się, baronowo, Marto — moje biedne dziecko — przemówił gładnie. Wsparłam się jak mogłam najlepiej, ale mimo to

jakież tortury znosiłam! Dla osoby przywykłej od dzieciństwa do miękkiej pościeli i wygodnych mebli, po nocy bezsennej znaleźć się na trzęsącym drabiniastym wozie, to coś strasznego. A ja przecież nie byłam ranna; eż dopiero odczuwałam muszę ci biedacy z polamaniami członkami?

Śmiertelnie znuzona przyklepałam powieki i zasnąłam. Lecz wrażenia odebrane w ciągu dnia wirowaly wciąż w moim umyśle. Widziałam kopycejące rowy, pejzazjnych szakali, słyszałam krzyki rozpaczliwych wydobywających się z laseratu, krakanie wron, głosy sanitarnych patroli... To mi nie przeszkadzało wszakże pochłonyć urwanych słów z rozmowy prowadzonej półgłosem przez moich towarzyszy. „Część pobitej armij uciekła do Königgrätz” — mówił doktor Bresser — „forteca była jednak zamknięta i uciekinierów wystrzelano na watach; — najwięcej zginęło saksończyków, których brano za prusaków. Setkami spadali do rowów i tam potonęli. Nad Elbą musieli się zatrzymać i tam zapanowało straszne zamieszanie... Mosty były zajęte przez konie i armaty, dla pieszych miejsca już nie było... wielu rzuciło się w nurty Elby — a ranni...”

— W Horonowos muszę się strasznie dźbieć — mówiła pani Simon — wieś i zamek opuszczone przez mieszkańców... wszędzie ruiny, a pod niemi nieszczęśliwych ofiary... Jakąż ulgę przyniesie mi nasza pomoć! Ale nas tak mało — zamało!

— I zamało lekarskiej pomocy — dodał dr. Bresser — potrzebny kilkunastu, aby zadoućnić najniebezpiecznej potrzebie. Brak też instrumentów i lekarstw — chociaż i te na co się zdadzą? Przepelnienie tych miejscowości tak jest wielkie, że grozi wybuch epidemii. Należałoby przedewszystkiem ro-

zestąpić tych biedaków, ale większość w takim jest stanie, że wywié ich, to znaczy zabić; eż więc robić? zostawić, to wynikną choroby... To, co ja przez te parę dni od bitwy pod Königgrätz widziałem, przechodzi wszelkie pojście. Musisz pani na wszystko być przygotowana.

— Mam już długoletnia doświadczenie i odwagę. Czem więcej widzę nędzy, tem więcej wzrasta we mnie siła woli.

— Wiem, czemuś pani powołanie do tego zawodu. Ja przecież, czem więcej widzę nędzy, tem bardziej tracę odwagę. Słyszycie tysiące błagających o pomoc, a nie móżd im pomóc — to okropnie! We wszystkich naprędce tworzonych ambulansach, brako środków ratunkowych, przedewszystkiem wody. Chleba naokół ani kawałka... wszystkie budy, domy, kościoły, gdziekolwiek jest kawałek dachu, wszystko zapełnione rannymi... wozy, karety, co tylko może się wnieść do przewożenia rannych, jest nimi przepelnione... oficerzy, żołnierze wszystkie razem leżą obryznani krwią, okryci błotem kurzem, prawie nie do poznania.

— Wielu z nich umiera w drodze? — Bez wątpienia, umierają w drodze, lub gdy ich złoże w jakim miejscu, nie mając z braku pomieszczenia wieść dalej, kończą spokojnie szczęśliwi, gdy mają snopek słomy pod głową... Wielu z nich jednak umiera wśród strasnej walki, z przekleństwem na ustach... Takie przekleństwa musiał słyszeć pan Twinning z Londynu, który na konferencyi genewskiej wystąpił z następującą propozycją: „Jeżeli stan rannego nie pozostawia żadnej nadziei, byłoby najlepiej po udzieleniu mu pomocy duchownej lub po oznaczeniu chwili skupienia wewnętrzne go, dobić w jaknajmniej bolesny sposób. Tym sposobem uniknie biedak go-

rzeczki mózgowej, a może i tych bluźnierstw posyłanych ku niemu!”

— Jaktó, nie po chrześcijaństwie! — zawołała pani Simon.

— Co? Zabijanie?

— Nie, ten pogląd, że przekleństwo wywołane strażną katuzą, gubi na wielki duży męczennika... Tak niesprawiedliwym nie jest Bóg chrześcijański! Każdy poległy na polu boju znajduje z pewnością opiekę pod jego skrzydłami.

— Malomet również obiecuje raj tym z turków, którzy zabiją chrześcijanina — odparł Bresser. — Wierzą mi pani, te wszystkie bożyszcza, uważane przez ludzi za kierowników wojen, których opieki i błogosławieństwa wzywają księża, zarówno się giusi na proby jak i na przekleństwa. Spójrz tylko w górę: ta wielka gwiazda o czerwonym blasku, którą widzujemy tylko co dwa lata — to planeta Mars, poświęcony bogowi wojny — temu bożkowi, który w starożytnych czasach budził taką trwogę i cześć, któremu atawiano więcej świątyni, niż bogini miłości. Przymyślać on jeszcze bitwie na polach Maratonu, blyzczał nad Termopilami, ku niemu plynęły przekleństwa poległych tam ofiar; jego obwiniano o spowodowanie nieszczęścia, chociaż on spokojnie, niezłego nie przeczuwając, krążył tak samo jak dziś kolo słońca. Nieprzyjacieli gwiazd — tych niema. Człowiek ma nieprzyjaciela tylko w człowieku — a ten jest dość okrutny. Claciąż i przyjaciela ma także jedynie w człowieku — dodał po chwili namysłu — „tego najlepszym dowodem jesteście pani, które współpracujące serce...”



O G Ł O S Z E N I A.

№ 10611

W obec podrabiania przez podrzędne fabryki papierosów naszych  
**„DOBRYCH N° 106”, fabryki „NOBLESSE”**

№ 10611

upraszamy Szanowną Publiczność o zwracanie uwagi na firmę naszą

„**KALINOWSKI i PRZEPIÓRKOWSKI**”,

znajdującą się wewnątrz każdego pudełka, i na Nr. 106 umieszczony na wierzchu każdego pudełka, a zarazem karcenie wątpliwej opinii handlujących za podsuwanie fałszyfikatów.

**Kalinowski, Przepiórkowski w Warszawie.**

71-6-1

**Teatr Łódzki.**

**VICTORIA.**

W piątek, d. 30 stycznia 1891  
 Po cenach niższych.

**Zaklęty Dwór**

Sztuka w 5 aktach, ze śpiewami i tańcami, przerobiona z powieści W. Łozińskiego, przez St. Staszewskiego.

**OSOBY:**

- Hrabia Zygmunt Zwirski p. Staszkowski
- Leokadya, jego żona p-ni Solska
- Eugenia, jego córka p-na Trapszo
- Juliusz Zwirski p. Dobrzański
- Katylina, jego przyjaciółka p. Janowski
- Mikołaj Zwirski p. Popławski
- Jadwiga, jego córka p-na Trapszo
- Konstanty, jego stary sługa p. Roman
- Bonifacy Gagolewski, mandataryusz p. M. Trapszo
- Onufry Girgilewicz, ekonom p. Gorzkowski
- Gustaw Chochełka, pisarz p. Staszewski
- Pani sędzina p-na Meszcerska
- Zachlewicz, pełnomocnik królewski p. Winkler
- Filip, lokaj Juliusza p. A. Olszewski
- Jan, lokaj hr. Zygmunta p. Wirgiliusz
- Olańczuk p. Bartoszewski
- Gomula p. Zaborski
- Kucula p. Ceremurzyński
- Kasia p-na Lewandowska

Gospodarze, parobcy, dziewczęta.  
 Rzecz dzieje się w Galicyi.

**W OGRZEWANYM CYRKU A. Houcke.**

Dzisiaj w Piątek 30 stycznia  
**WIELKIE UROCZYSTY**  
**przedstawienie**

pożegnany benefit słynnego pogromcy stoni p. THOMPSONA, między innymi: p. Thompson włoży głowę swą w paszczę wielkiego słonia „Grand”. p. Thompson wystąpi również jako herkules i podnosić będzie najwęższe ciężary z żelaza. Występ Miss De-la-plata, na zakończenie daną będzie i raz komedya pantomina p. t. „Zakończony rekrut” aranżowana baletem przez p. Baptist. Szczegóły w afiszach.

Początek o godzinie 8 wieczorem.  
 z szacunkiem  
 193 Dyrektor **A. Houcke.**

**SYNDYK TYMCZASOWY**  
 masy upadłości Isaaka Izraela Michlowicza

podaje do publicznej wiadomości, że stosownie do art. 511 kod. hand. Sąd Okręgowy w Piotrkowie, decyzyją z dnia 9 (21) stycznia 1891 r. termin ostateczny do sprawdzenia wierzytelności naznaczył miesięczny, licząc od daty publikacji niniejszej. Wzywa się więc wierzycieli tegoż upadłego, aby w ciągu miesiąca od daty dzisiejszej stawili się w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie bądź osobiście, bądź przez pełnomocników i złożyli na ręce Syndyka lub Sekretarza Wydziału Cywilnego dowody wierzytelności ich usprawiedliwiające pod pretekstą.

Bernard Birenweig,  
 Adwokat Przysięgły.  
 191-1

**Zgubiono paszport,**

wydany z Ciechanowca z pow. bieleckiego, gub. grodzieńskiej, na imię Augusta Grenlicha.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w biurze policyi. 184-1

**Podziękowanie.**  
 Duchowieństwu, a zwłaszcza Wielebnemu księdzu prefektowi Bręczkowskiemu, oraz tym, którzy na swych barkach nieśli drogę nam zwłoki, jak również wszystkim którzy oddali ostatnią przysługę nieodżałowanemu naszemu Mężowi i Ojcu

Ś. ✚ P.

**Erazmowi Rawicz Pruszyńskiemu**

składamy serdeczne **Bóg zapłać!**  
**Wiktorya Pruszyńska z rodziną.**

186-1

**Podziękowanie.**

Za przybycie na miejsce pożaru fabryki mieszczącej się w mym domu i za dzielny ratunek, składam niniejszem serdeczne podziękowanie straży ogniowej ochotniczej, a w szczególności firmie J. Birnbaum i S-ka, której pomoc energiczna i pełna poświęcenia przyczyniła się najwięcej do ujarzżenia niszczącego żywiołu.

**M. Sprzączkowski.**

194

**ZARZĄD**  
**Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Subjektów Handlowych**  
**miasta ŁÓDZI**

ma zaszczyt zawiadomić Panów Stowarzyszonych, że w sobotę, dnia 19 (31) b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia

**Ogólne Zebranie**

celem dopełnienia wyborów do Zarządu na zastępców i do komisji rewizyjnej. 146-2

**Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Subjektów Handlowych**  
**m. Łodzi**  
 zawiadamia, że wakuje obecnie posada **zdolnego buchaltera-korespondenta**

bliższa wiadomość w kancelaryi Stowarzyszenia w godzinach biurowych. 190-1

**Nauczycielka polka**  
 z wyższym wykształceniem, pracująca od lat kilku w Łodzi, posiadająca muzykę i specjalny patent z języka francuskiego, poszukuje lekcyj w godzinach przedpołudniowych. Oferty w Administracji pod adresem „Nauczycielka”. 151-3

**introligatornię**  
 Da wiadomości J.W.P. fabrykantów m. Łodzi i okolic uprzejmie podaje, że

moją, jako też i fabrykę pudełek, księżek do prób, księżek buchalteryjnych i t. p. zaopatrzę we wszelkie nowości wchodzące w zakres mej działalności. Łaskawie mi powierzono zlecenia wypełniam prędko, akuratanie i po niebawym w nich senach. Polecam się łaskawym względom i pozostaję z poważaniem

**J. Ch. Wiszogradzki**  
 Łódź, ulica Zawadzka № 437, dom M. Najbus.  
 2450-12-1

**Młody człowiek**  
 skończywszy 6 klas gimnazjum, poszukuje zajęcia w kantorze. Łaskawe oferty pod lit. W. J. K. do Administracji „Dziennika”. 185-1

**Nauczycielka Polka**  
 z wyższym wykształceniem i patentem specjalnym z francuskiego języka, posiadająca przytem języki: niemiecki i ruski, oraz muzykę, szuka odpowiedniego miejsca od 1 kwietnia r. b. Bliższa wiadomość w kancelaryi W-go Rejenta Gruszczyńskiego, Konstanyńska № 327. 177-3

**Nauczyciel MUZYKI** z patentem konserwatorium warszawskiego, mający pozwolenie prowadzić **szkołę muzyczną**, był dyrektorem szkoły, chórów kościelnych i nauczycielem śpiewu przy gimnazjum, Feliks Krzyżanowski zamieszkał w m. Łodzi i życzy sobie udzielać lekcyj fortepianu i śpiewu w językach: ruskim, polskim i niemieckim. Wiadomość: Hotel Victoria u właściciela W-go Freudenberg. 2093-0

**Tłumaczenie do weksli**  
 są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego”.

**ZGUBIONO DWIE**  
**książeczki legitymacyjne**  
 wydane z gminy Radogoszcz na imię Juljusa i Julianny Dekert. Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie. 83-1

**ZGUBIONO**  
**kartę pobytu,**  
 wydaną z tutejszego magistratu na imię Mordki Leib Thyberg. Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie. 187-1

**Утеряно**  
 подлинную квитанцию выданную Лодзинскою Конторою Россійскаго Общества страхования и транспортнаго кладей за № 3,633,296 на отправленный мною въ Москву на имя предьявителя, оной квитанцій 3 ящика товара застрахованнаго въ 500 руб. каковую квитанцію прошу считать недействительною и для упомянутого общества необязательною.  
 И. ЛОТТЕ  
 192-2-1

**Лодзинская Фабричная желъзная дорога**  
 Выходящее заявление товароправителя И. К. Пованскаго объ утерѣ дубликата накладной Лодзь-Кшищневъ за № 104402 отъ 3 Января 1891 года, Управление Лодзинской Фабричной желъзной дороги сямъ объявляетъ, что упомянутый дубликатъ накладной считать недействительнымъ. 188-3-1

**Лодзинская Фабричная желъзная дорога**  
 Выходящее заявление товароправителя Л. Алларта, объ утерѣ дубликата накладной Лодзь-Варшава за № 287 отъ 4 (16) Января 1891 г., Управление Лодзинской Фабричной желъзной Дороги сямъ объявляетъ, что упомянутый дубликатъ накладной считать недействительнымъ. 189-3-1